

Daszewski Chrześcijaństwo i
Żydzi.

12667

CHRZEŚCIANIE I ŻYDZI.

PRZEZ

MARCELEGO DASZEWSKIEGO.

WARSZAWA.

DRUKIEM „WIEKU”

„NOWY ŚWIAT” N. 59.

—
1881.

CHRZEŚCIANIE I ŻYDZI.

PRZEZ

MARCELEGO DASZEWSKIEGO.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
20-530 Warszawa, ul. Nowy Świat 70
Tel. 26-68-63

WARSZAWA.
DRUKIEM „WIEKU“
NOWY-ŚWIAT N. 59.
—
1881.



ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ.
Варшава, дня 29 Іюля 1881 года.

21.889

PRZEDMOWA.

Broszurę niniejszą napisałem przed wypadkami anti-żydowskimi w południowej Rosyi. Sądzę jednak, że tém bardziej nad kwestyą żydowską sumienie i bezstronnie zastanowić się należy. Jeżeli wydaje niniejsze pismo, i jeżeli ujemne strony postępowania i działalności plemienia Izraelskiego starałem się wykazać, to jedynie w celu aby ze stanowiska sprawiedliwości społecznej ocenione zostały, i aby z téj małej pracy pożytek dla ogółu mógł być osiągnięty.

Kwestya żydowska podnoszoną jest w całej Europie: w ostatnich czasach najwięcej w Niemczech.

Naród ten praktyczny i przewidujący, pomimo że żydzi stanowią u nich $\frac{1}{10}$ całej ludności, uznał już obecnie ich szkodliwość, a niebezpieczeństwo w przyszłości. Dla tego przedsięwziął żywe rozprawy w towarzystwach anti-semickich, w prassie i w parlamencie. W Polsce, gdzie żydzi stanowią szóstą część ogólnej ludności, gdzie oświata daleko niższa, charakter więcej lekkomyślny, niebezpieczeństwo jest daleko groźniejsze, a kwestya staje na stanowisku największej wagi.

W niej zatem rozpatrzyć się, zgłębić ją i szukać zaradczych środków należy do obowiązków każdego obywatela, miłującego swoją społeczność. W niniejszem piśmie kwestye żydowską rozpatrywać będziemy ze względu sprawiedliwości i ze stanowiska ekonomicznego.

Z porządku rzeczy należy zbadać:

- 1) Czy rzeczywiście i o ile plemię żydowskie, umieszczone wśród narodu chrześcijańskiego, jest szkodliwem i z jakiego względu.
- 2) Czy i jakie zagraża odeń temu narodowi w przyszłości niebezpieczeństwo.
- 3) Jakie środki zapobiegające przyjąć należy.

Rozdział I.

W klimacie ciepłym, z ziemiach żyznych, jak Indye, Azya mniejsza, Turcyja, Włochy, Północna Afryka, część Ameryki, utrzymanie życia człowieka jest łatwe. Drzewa i krzewy dostarczają wybornych owoców, przy małej pracy ziemia daje obfite plony zboża, ryżu, kukurydzy; na żyznych pastwiskach przy małym staraniu, choduje się bydło, owce i inne użyteczne zwierzęta, morza i rzeki dostarczają podostatkami ryb, a ciepły klimat nie wymaga kosztownych mieszkań, do utrzymania się przy życiu koniecznych. Dyogenes spokojnie mógł filozofować posiadając bezkłę za schronienie. W takich to krajach człowiek, przy małej pracy egzystować może, a wolne chwile poświęcać poezji, muzyce i innym sztukom podnoszącym umysł.

Inna rzecz w sferach umiarkowanych i północnych, tam przedewszystkiem myśleć potrzeba o utrzymaniu bytu materialnego, który ciężką tylko pracą się zdobywa, chwil wolnych mało. Z biegiem dopięro

wieków, z postępem czasu, społeczność doszła do rozwoju przemysłu, do podziału pracy; i otóż przy ciężkich nawet warunkach klimatycznych, zakwitły nauki i sztuki, atoli praca fizyczna, została zawsze pod stawą istnienia, niezbędną koniecznością. Chociaż bowiem narzędzia i maszyny ułatwiają pracę, przyspieszając produkcji i przy nich atoli nie obejdzie się bez pracy ręcznej; a są roboty których maszynami zastąpić nie można. Część więc tylko ludności może się oddawać naukom i sztukom, ogół zaś musi pracować fizycznie.

Jak tylko społeczność staje na wyższym stopniu cywilizacji następuje podział, pracy a im wyższego rozwoju dosięgnie społeczność ten podział pracy rozpada się na liczniejsze odłamy zatrudnień; zawsze jednak bez pracy fizycznej, jako podstawowej, istnieć wcale nie może. Tę to pracę podstawową o ile z jednej strony szanować należy, o tyle uznać wypada jako największy ciężar, który społeczność przez swoich członków ponosić musi.

W społeczności dobrze uorganizowanej, podział pracy układa się niewidomie, dobrowolnie, wygodnie, tak, że każdy jej członek w miarę zdolności, nauki, zajmuje właściwe stanowisko bez krzywdy innych. Same przez się wytwarzają się oddzielne gałęzie zatrudnień rodzi się przemysł rolniczy, rękodzielny, zajęcia handlowe, naukowe, uprawa sztuk pięknych i inne produkcyjne a żywotne dla społeczności. Obok nich powstają jako nieuniknione konieczności zajęcia mniej produkcyjne, jak faktorstwo i t. p. Jeżeli jednak

właściwy, odpowiedni do potrzeb kraju stosunek, szczęśliwie się ułoży, organizm społeczny nie cierpi i w dalszym biegu na właściwej kolei postępu, dąży do normalnego rozwoju. W przeciwnym razie następuje choroba odbijająca się ciężko na społeczności. W takim ustroju społeczności, jedne rodzaje zatrudnień dają większe wynagrodzenie i prowadzą następnie do bogactw, inne stosunkowo mniej, inne bardzo mało.

Człowiek dąży do wyrobienia sobie wygodniejszej egzystencji, sprytniejsi i intelligentniejsi ogarniają wszystko, co daje większe zyski, zwalając najcięższą pracę a z natury najgorzej się opłacającą; na barki mniej radnych i mniej zabiegłych członków społeczności. Ztąd się wytwarzają różnice klas i interesów; aby zaś te, przy pomocy posiadających środków i wyrobionego stanowiska nie dochodziły do nadużyć i niesprawiedliwości, przyjść musi z interwencją prawo; pilnujące, aby z tej samej społeczności jedni nie mogli niesprawiedliwie z drugich korzystać, czyli aby położenia mniej inteligentniejszych nie eksploatować.

Jeżeli społeczność i prawo szczęśliwie rozwiązują to zadanie, następuje niewidomy wymiar sprawiedliwości za pracę i usilność; a mianowicie z jednej gałęzi zatrudnień korzystniejszych, niedbali próżniacy, rozrzutni przechodzą do mniej korzystnych, a nawzajem ludzie pracowici, oszczędni, obdarzeni wyższymi zdolnościami, godziwymi sposobami podnoszą się do zajęć korzystniejszych, a praca fizyczna, choć najmniej się opłacająca, a jak mówiłem podstawowa, *w tonie tejże społeczności* bez czyjejkolwiek krzywdy, wynaj-

duje sobie chętnych pracowników. Pod tym szczególnie ekonomicznym względem istnieją u nas dwie oddzielne społeczności, chrześcijańska i izraelska. A ponieważ odpowiednie rozwiązanie tej kwestyi u nas dotąd nie nastąpiło, przeto najtrudniejsza i najniewdzięczniejsza praca fizyczna spada wyłącznie na ludność chrześcijańską.

Nadmienić wypada: że ciężar na utrzymanie urzędzeń społecznych od każdego pojedynczego jej członka mierzy się podatkiem pieniężnym. Prawo jednak skarbowe, nimo największej skrupulatności, nie jest wstanie równomiernie a tym samym sprawiedliwie dotknąć każde indywiduum, już z tego samego powodu, że łatwość uzyskania pieniędzy dla każdego jest inna. Ogół więc podatków nie jest obrazem sprawiedliwego i całego ciężaru kraju; oprócz więc podatku pieniężnego, za istotny ciężar kraju, bez którego żadne państwo utrzymać by się nie mogło, pracę fizyczną uważać należy.

Otóż zobaczymy o ile żydzi przykładają się do pracy fizycznej w stosunku do swój ludności.

1) Najuciążliwszą pracą jest oczyszczanie w miastach ulic, domów, ciężąca stróżów i t. p. Tu bezwarunkowo ani jednego pracownika żyda wynaléć nie można, cała ta najprzykrzejsza czynność spada na ręce chrześcian, którzy czystość nie tylko po chrześcianach, ale i po żydach dopełniać muszą.

Czyż to normalne i słuszne?

2) Dalej idzie praca służby prywatnej wyrobników, lokai, kucharek, mamek, nianiek, stangretów,

i tu zbyt mała liczba semitów ponosi ten ciężar, mało ich służy u swych współwyznawców, u chrześcian wcale, a natomiast ilu żydów używa do tych posług rąk chrześciańskich; czyż to także sprawiedliwe? czyż tylko chrześcianin na usługi wybranemu ludowi został stworzony? Kiedy ten odpowiednio nie wywzajemnia się—gdzież tu równość?

3) Służba w gospodarstwach około roli, tak zwanych parobków, fernali, ratai i różnych wyrobników składa się wyłącznie z chrześcian; ten rodzaj pracy nadzwyczaj dla kraju użyteczny, konieczny, wiadomo bowiem że większe gospodarstwa, czyli tak zwane folwarki, najwięcej płodów do wyżywienia produkują; nie ma przedstawicieli w żydach, przeciwnie wielka ilość chrześcian służy i pracuje dla żydów.

4) W czasie sianokosów, żniw, kopania kartofli, potrzeba wielkiej ilości najmu dziennego, nawet dobrze opłacanego, ale wyrobnikami tymi pod nazwą bandośów, kosiarzy, górali są chrześcianie, zdaleka nawet sprowadzani; miejscowych żydów nie ma, chrześcianie skrapiają swym potem zbiory dla wyżywienia kraju i milionów żydów zamieszkujących tę ziemię.

5) Gospodarstwa małe, obejmujące od 3 do 30 morgów, są uprawiane rękami włościan właścicieli; znajdują się wprawdzie gdzie niegdzie żydzi, właściciele małych gospodarstw, własną pracą ziemię uprawiający, ale to tak mały stosunek, że na wzmiankę nie zasługuje, a nawet rola służy im najczęściej jako pozór do prowadzenia handelku i wyzysku innych. W Ga-

licy zaś, gdzie przed dziś obowiązującym prawem o lichwie, wywłaszczyli wielką część polskich i rusińskich włościan, siedzą w ich siedzibach jako panowie używając dawnych właścicieli do posług i uprawy roli.

6) W lasach, zakupionych przez żydów, robotnikami są chrześciance, którzy pobierając pozornie duże wynagrodzenie, po potrąceniu należności za sól, chleb, wódkę i inne produkta pracują lata i zostają nędzarzami, kiedy ich zwierzchnicy panowie kupcy, kassyerzy, pisarze, gajowi bogacą się.

7) W fabrykach współnikami, akcyonaryuszami, dozorcami i w ogóle zwierzchnikami po większej części bywają żydzi, ale pracę ręczną wykonywają chrześciance.

8) Co do rzemiosł tu już można napotkać pracowników i żydów, wyroby ich po większej części liche, szkodę kupującym przynoszą, na czem sumienni rzemieślnicy tracą; pozorna taniość zwabia kupujących, którzy zostają oszukani dostając zły materiał i wyrób; a jednak na drodze rzemiosł w stosunku do innych krajów jest jeszcze otwarte pole do pracy *).

9) Ciężarem kraju jest również podatek krwi, to jest służba wojskowa, od tego uchylają się różnemi sposobami. Zmusiło to Rząd aby pobór liczebny z każdej ludności oddzielnie był dokonywany. Mimo to żydzi

*) Wykazał to na cyfrach p. Aleksander Krajewski w rozprawie: „Widoki przyszłości ekonomicznej dla Izraelitów polskich.“ Patrz Roczniki gospodarstwa krajowego z roku 1863 za miesiąc Sierpień i Wrzesień.

usuwiają się od tego obowiązku; czego jest dowodem zaległość ciążąca na nich z roku na rok, a która dziś do znacznej cyfry dochodzi, tak że trudną będzie do wyegzekwowania, a tem samem w razie potrzeby państwowej odbić się musi niekorzystnie na chrześcianach.

Wymienione kategorye dosyć są jasne dla przekonania, że od wszelkich prac ciężkich żydzi usunęli się i wyłączyli ze społeczności chrześciańskiej, natomiast objęli wszystkie szczeble łatwych a korzystnych zajęć i tak:

1) Bankierstwo, którego operacye często od samych kierowników zależą, regulując podwyżkę lub niżkę kursu papierów stosownie do potrzeby, objęte jest tak jak w całej Europie przez samych izraelitów.

2) Handel, w którym niekiedy zaledwie słaba linija demarkacyjna oddziela od występku oszustwa, prawie cały z formalną niemożnością konkurencyi ujęli w swoje ręce, a ujęli z największą między sobą solidarnością, opartą na wspólnej zmowie przeciwko chrześcianom.

Handel en gros, z powodu licznych nadużyć przy opłatach celnych i kontrabandzie, szkodę przynosi uczciwym kupcom, bogacąc nierzetelnych. Sprawy fiskalne, choć nie wszystkie wykryte, po największej części formowane są starozakonnymi *). Każda prawie kontrabanda, choć wykonana przez rezykownych

*) Stosunek żydów do chrześcian jak 328:76. Patrz broszurę p. Jeleńskiego o skierowaniu żydów ku pracy i rolnictwie str 12.

odważnych, a w gruncie nieuczciwych i nierozsądnych chrześcian idzie na rzecz i korzyść żydów, ztąd wielkie straty dla kraju wypływają.

Niepodobna przypuścić, aby kupcy chrześcianie wszyscy byli ograniczeni, pozbawieni zdolności i sprytu handlowego, z powodów jednak powyższych konkurencya jest bardzo trudną. Tem się także tłómaczy dochodzenie w tym zawodzie do olbrzymich fortun; jakim sposobem wytłómaczyć, że tak wielka liczba żydów z małych funduszków dochodzi do setek tysięcy albo milionów rubli, jeżeliby mniej godziwe czynności nie miały w takich razach udziału—témbardziej że goja ukrzywdzić jest poniekąd talmudyczną zasługą *). Co do handlu mniejszego w miastach i miasteczkach, ten zaiste w drobnych, ale milionowych obrotach nieobliczone straty wyrządza mieszkańcom kraju chrześcianom, bo wyzyskuje, najliczniejszą a najmniej mającą oświaty ludność. Kupujący nie zna się zwykle na towarze, kiedy sprzedający ma dokładną wiadomość wartości, jest tu więc gra ciemnego z widzącym. Przytoczyć mogą na swą obronę żydzi, że nie ich wina, iż chrześcianie dają się oszukiwać, lecz właśnie dla tego, czyż nie należy szukać środków ochrony tych biednych i ciemnych mass od niesprawiedliwego wyzysku.

(*) *Maré* — U żydów pojęcia prawości i nieprawości są nader elastyczne, a w handlu granica między temi dwoma pojęciami, dopiero się spotyka, gdzie się zaczyna kryminalny występok—występok zaś bezkarny wyrobił się u nich na handlową uzansę.

Nadmieniłem wyżej, że w organizmie zdrowym społeczności, stosownie do położenia kraju i jego potrzeb, wytwarza się odpowiednia cyfra każdego rodzaju zajęcia. U nas nikt nie zaprzeczy, że wyrobiła się z żydów niepomiernie zawielka liczba handlujących. Zaludniając prawie całkowicie nasze miasteczka, z małym wyjątkiem rzemieślników, zajmują się handlem, a raczej próżniactwem, wyzyskiem czyli pseudo-handlem. Tysiące ich widzimy chodzących bez zatrudnienia po ulicach, każdy żyć musi i żyje z rodziną mniej więcej wygodnie, wielu nawet nędznie, ale do pracy cięższej nie weźmie się, każdy chce żyć z handlu, chociaż ani handlu ani handlujących, tyle być nie może. Tutaj się otwierają tysiączne drogi do najnieuczciwszego wyzysku, bo podniecone koniecznością utrzymania swój egzystencji bez pracy; ileż tu istnieje ukrytych czynów podpadających pod prawo karne, nieodzowna bowiem potrzeba życia stanowi siłę niczém niepowstrzymaną.

3) Ci co już nie mają czém handlować, zajmują się faktorstwem, następczając się kupującym i sprzedającym, często z obustronną stratą; liczba tych faktów jest równie nadmierna.

4) Co do występów ujawnionych dochodzonych na drodze karnéj, statystyka kryminalna, szczególnie w oszustwach i ukrywaniu przedmiotów skradzionych wykazuje większy stosunek plemienia żydowskiego; bo przestępcy narażają swoje sumienie, swoje siły źle użyte,

aby przedmioty przestępstw ukryć, i te w ostatecznym rezultacie toną w rękach handlujących *).

5) Zadzierżawianie w czasie jarmarków po miasteczkach dochodu targowego na rzecz kass miejskich, które zawsze żydzi obejmują, daje także pole do licznych nadużyć i nieprawych korzyści.

6) Oprócz bankierstwa i handlu, lichwa jest powszechném zajęciem starozakonnych, bezwzględnie na większą lub mniejszą ich zamożność, każdy w miarę zasobów, wyzyskuje bez pracy na tej drodze nieoglednych lub biedą przyciśnionych. Plaga ta wpływa na zdemoralizowanie i upadek inteligentniejszych nawet ludzi; jak tego liczne mamy przykłady na urzędnikach, z którymi lichwiarz wyrabia sobie stosunek, nastęrczając się z pożyczkami pieniędzmi, a w zamian zyskuje w interesach urzędowych usługność, często świadczoną z nadużyciem władzy. Lichwa ta największa, a prawem nieujęta plaga od wieków była i jest ich specjalnością, a rządy i społeczeństwa, używając już to normalnych już nawet wyjątkowych przepisów, zapobiedz jej nie są w stanie **).

7) Inna klasa starozakonnych zajmuje się propinacją i wyszynkiem trunków, szczególnież wódki: ztąd także ogromna klęska wpływa dla społeczności

*) Patrz broszurę p. Jeleńskiego „Żydzi niemcy my“. Wydanie czwarte str. 66.

***) Maré — Żydzi od początku wystąpienia swego w historii byli nienawidzeni przez wszystkie ludy z powodu wyzyskiwania jeszcze za Babilończyków, Kartagińczyków, Fenicjan.

chrześcijańskiej, bo ludność ciemna, zdemoralizowana traci resztę mienia, zdrowia i sumienia, bogacąc takim kosztem handlujących wódką i to jeszcze po większej części handlujących nieuczciwie. Prawda że są chrześcianie szynkarzami, że to złe leży w pijaństwie i demoralizacji mogą więc Żydzi na swoje obronę przytoczyć, że nie oni ale te wady społeczne są przyczyną złego. W gruncie jednak rzeczy usprawiedliwienie takie w części tylko jest słusznem; raz dla tego że szynkarzy Żydów stosunkowo jest bez porównania więcej, powtóre, że społeczność żydowska jest wstrzemięźliwszą; szynki więc jeżeli są utrzymywane przez Żydów i bogacą ich, to że się tak wyrażę, soki pożywne wyciągają ze społeczności chrześcijańskiej.

W tem miejscu dotknąć wypada zasad religijnych. Nie wdając się w kwestye teologiczne, co do uznania którejkolwiek religii za lepszą; każdy chrześcianin, a nawet bezstronny filozof przyznać musi: że w czasach powstania religii Mojżeszowej, o tysiąc kilkaset lat przed religią Chrystusa, zasady moralności i sprawiedliwości były niższe od tych, jakie z postępem czasu i ludzkości wyrobić się musiały. Natchniony nawet od Boga prorok, musiał ulegać duchowi czasu, aby święte jego przepisy mogły być przyjęte, uznane, i przez ogół wykonywane. Łatwo przecież zrozumieć, że zasada ściślejszej sprawiedliwości: „oko za oko, ząb za ząb“ jest niższą i mniej moralną od zasad nauki Jezusa Chrystusa, który naucza: „kto na ciebie rzuci kamieniem, to ty na niego chlebem“ ,albo zasada: „kochaj współwyznawców, a wy-

tepiąj niewiernych“ o ile jest niższą od zasady „kochaj nieprzyjacioły swoje“.

Inne podstawy i przekonania moralne muszą wyrobić inne podstawy sumienia, dla tego żydzi krzywdząc, wyzyskując i dążąc do upadku chrześcian, przed trybunałem własnego sumienia, indywidualnie nie są winni, ale ekonomicznie szkodę wyrządzają społeczeństwu, w którym żyją. Z tego powodu nie ma wątpliwości, że nierzetelny szynkarz chrześcianin jest szkodliwym, ale stokroć szkodliwszy żyd wyznający inne zasady moralne. Słuszność takiego poglądu nie jest nową, zwróciło to dawno uwagę rządu, kilkakrotnie uznawano konieczność wzbronienia po wsiach szynkowania trunkami żydom, ale nadaremnie. I obecnie istnieją takie przepisy, ale życzyłyby należało, aby w duchu prawa były ściśle wykonane, a nawet do miast i miasteczek zastosowane, ludność bowiem uczęszczająca do szynków nie różni się od ciemnych włościan rozpajanych w karczmach, i tak samo wyzyskiwaną, demoralizowaną i rozpajaną bywa.

8) Obecnie coraz więcej wzrasta liczba właścicieli nieruchomości miejskich pomiędzy żydami. Jest to grupa izraelitów, którzy wymienionymi drogami eksploatacyi, z wyjątkiem naturalnie niewielkim dojścia przez pracę produkcyjną, już się z bogacili, a których ciągle przybywać będzie, dopóki nie posiadą wszystkich nieruchomości, a nas zepchną na stopień swych lokatorów i wyrobników. Bo już Maré twierdzi, żyd nienawidzi chrześcian i uważa za lud do wyzyskiwania,

to leży w jego plemiennęj naturze i w jego starożytnych dziejach.

Dążność ogarnienia nieruchomości w ostatnich czasach nie tylko jest rezultatem dojścia ich do bogactw i umieszczenia kapitału jako interesu procentującego, ale ma także cel dalszy. W obec dążności antysemitycznych w Europie, chcą sobie zabezpieczyć stałą siedzibę obywateli miejscowych, z której nie tak łatwo wyrugowanymi być by mogli.

Taki jest obraz rzeczywistej prawdy, który był potrzebny do wyjaśnienia, że dziś, nie żydzi ale chrześciance są upośledzeni i skutkiem wyzysku pokrzywdzeni. Konieczność wymagała przedstawienia tego może jaśkrawego ale rzeczywistego obrazu, aby wykazać niesprawiedliwość teoryami i abstrakcyjnymi pojęciami prawnymi w inném odbijającą się świetle. Z rozdziału tego wnioski loiczne i sprawiedliwe wypływają: że żydzi rzeczywiście są szkodliwi dla chrześcijańskiego narodu—z powodów:

1) Że wyłączają się od pracy fizycznej, która jest podstawową do egzystencji, i stanowi prawdziwy ciężar kraju.

2) Że używając wszelkich sposobów trudnych do wysłedzenia i unormowania, od wieków eksploatują społeczność chrześcijańską, co jest niesłusznem i niesprawiedliwem.

Rozdział II.

Za nim przystąpię do ocenienia niebezpieczeństwa grożącego od żydów społeczności chrześcijańskiej, wspomnieć winienem o ich przymiotach, których, jak każdy naród, nie są pozbawieni.

Otóż przedewszystkiém przyznać im wypada przywiązanie do swój religii. Ucząc się religii i historii św., uczą się historii swego narodu, co utrzymuje ich na całym świecie w jedności religijnej i plemiennj. Przymiot ten jednak wychodzi na szkodę kraju, nie dozwalając im złąć się z narodem, w pośród którego żyją, bo nie kraj pojedynczy, ale ziemia cała, według ich dążeń i zasad religijnych, ma być pod panowaniem Izraela.

W skutek przepisów religijnych żydzi żenią się wczesnie, tworząc ogniska domowe; każda prawie dziewczyna izraelska idzie za mąż, każdy starozakonny od młodych lat zajęty jest poważnym obowiązkiem wyżywienia i wychowania dzieci; ztąd płynie, że w młodym wieku nie może się oddać rozpuście i demoralizacyi, jak to się często u chrześcian praktykuje, bo ani fundusze, ani myśl obrócona w stronę wychowania po-

tomstwa, nie pozwalają na lekkomyślne bezcelowe używanie rozkoszy materyalnej; zatem idzie moralność familijna i mnożność tego plemienia. Przymiot ten, wpływający z przepisów religijnych, tak jak ich religia jest natury realistycznej, jako środek do opanowania światem. *)

Oprócz tej dążności, ideałów nie znają, i dla tego, kiedy chrześcianie w wojnach krzyżowych, o reformacyą, w wojnach o prawa ludzkości i narodowe, szafowali potokami krwi i wyczerpywali swe siły społeczne, to plemię izraelskie wzrastało i potężniało, a z wojen największe korzyści osiągnęło. Cennym także ich przymiotem jest wielka oszczędność, która pomaga im do robienia zasobów, tak, że zawsze mają pieniądze na handel i spekulacje. Jakaż to sprzeczność szczególnież ze szczepem sławiańskim.

Niemniej przyznać im trzeba, że żydzi od lat najmłodszych uczą się i kształcą swój umysł; bo jakkolwiek, ucząc się z ksiąg talmudycznych, dużo czasu marnują na przestarzałe wiadomości i dużo fałszywej moralności tchnącej nienawiścią dla chrześcian czerpią w dzieciństwie, niemniej jednak umysł ich nabiera większej giętkości, większego rozwoju, aniżeli u naszego ludu, nieodbierającego prawie żadnego wykształcenia. Są oni pod tym względem uprzywilejowani; bo jeżeli w całym kraju nie wolno mieć nauczyciela bez upoważnienia władzy, i uczyć się w języku krajowym,

*) *Maré*. Ideałem u nich nie piękno, nie cnota, ale panowanie nad światem.

co tamuje rozwój elementarnego wykształcenia; to tysiące belferów, mełamedów, po wsiach u każdego pachciarza i arendarza, a w miastach po chederach, uczą w swym narodowym hebrajsko-niemieckim języku, bez żadnego prawie ograniczenia. Wreszcie jako przymiot należy uznać solidarność żydów. Jest ona widoczną we wszelkich spółkach, przedsiębiorstwach, popieraniu swych interesów na drogach prywatnych, administracyjnych, sądowych; ujawnia się także przez gromadzenie się i obronę przez wszystkich jednego, bez względu na słuszność, skoro żyd zagrożonym jest przez ino-wiercę. Wybitniejszym między innymi przykładami jest spójność przylicytacyach, wywłaszczeniach i t. p.; nigdy w tych przypadkach chrześcianin konkurować nie może, żydzi wspólnie stanowiący niekiedy ze stratą na kupnie, z podziału dla współnika uciążliwą, chrześcianinowi konkurencyi nie dozwolą, lub, dozwoliwszy niekorzystnego nabycia, od dalszej konkurencyi odstraszą.

Przymioty wspomniane z naszej strony na naśladowanie zasługujące, dają im niejaką przewagę nad chrześcianami i gdyby tylko tą drogą przychodzili do majątków, bez uchylania się od pracy fizycznej, bez eksploatowania społeczności chrześciańskiej, nie moglibyśmy czynić zarzutów. Zebrawszy tedy całe postępowanie żydów od kilkunastu wieków, którym w ostatnich czasach, po przyznaniu im równouprawnienia, doszli do z bogacenia się i utrwalenia potęgi, jasno widzieć można jakie z ich strony grozi niebezpieczeństwo. Najprzód ludność ich wkrótce rozrośnie się do $\frac{1}{4}$ lub

połowy ogólnej ludności; wszystkie ciężary do utrzymania egzystencji kraju, wykonywane będą przez inną społeczność, to jest chrześcijańską, wszystkie korzystne zajęcia przy potężnych już posiadanych środkach przejdą w ich ręce. Z łona téj milionowej ludności wytwarzać się będą w coraz większym stosunku grupy bogaczy; obejmą całe bankierstwo, handel, przemysł, przedsiębiorstwa, przybwać będą grupy urzędników adwokatów itp. przejętych względem kraju wyłącznością solidarną. Handel, urzęda i wszelkie stanowiska wybitniejsze nie wystarczą wzrastającemu ciągle kontryngensowi konkurentów; przejdą w ich ręce nieruchomości w miastach i miasteczkach — następnie zostaną właścicielami majątności ziemskich większych i mniejszych. Cóż tedy pozostanie dla chrześcian? oto zostać we własnym kraju hellotami, służyć i pracować na wyżywienie swych panów izraelitów. Środki dotychczas przez nich używane, o których w poprzednim rozdziale wzmiankowaliśmy, to jest nieujęte pod prawo, wyzyski nie ustaną, ztąd też wzrost ich bogactw i niezależności, a spychanie chrześcian do rzędu prostych pracowników postępować będzie w stosunku progresywnym.

Mam tu głównie na myśli całą masę z organizacją kahałów i całe plemię żydowskie. Pojedyncze bowiem indywidua z klasy najbiedniejszej i najbogatszej ulegają po części wyłączeniu. Pierwsi ze względu na swoją nędzę wzbudzają litość w chrześcianinie; drudzy, posiadając środki do przyjęcia nauk i zostając w stosunkach z wykształconą klasą narodu, przesiąkają duchem chrze-

ściańskim, nie rzadko stają się dobrymi a pożytecznymi obywatelami kraju; pojedyncze jednak fakta prawości, a często i szlachetności w niczém nie zmieniają kwestyi i stosunku jednéj społeczności do drugiej. Zresztą nawet i ci, to jest najbogatsi, jako ludzie nie mogą być doskonałą sprawiedliwością, sympatya krwi nie może im być obojętną, przez życzliwość dla swéj uboższej braci, posiadaniem środków pomagają do podnoszenia swych współwyznawców na wyższe stanowiska społeczne. Mamy tego przykład na baronie Montefiore, ministrze Cremieux *) i lordzie Beaconsfieldzie.

Rumuni bronili się przeciw zubożeniu i eksploataowaniu swego narodu przez żydów; cóż na tém mogło zależeć Europie przy sprawie tureckiej innéj zupełnie natury, potrafiiono jednak przeprowadzić na kongresie Berlińskim narzucenie równouprawnienia żydów pod groźbą nieuznania Rumunii państwem samodzielnem. Jednak ten naród lubo tak młody w oświacie, postąpił oględnie nie przyjmując hurtownego uprawnienia — ale do przyznania praw obywatela postanowił warunki rzeczywistej zasługi dla kraju.

W tem miejscu nasuwa się uwaga co do neofitów. Świeżo przechrzczeni, pod względem trudnienia się lekkiem zarobkiem, eksploataowania innych, sympatii i życzliwości dla żydów, mało się różnią od tych ostatnich;

*) Założyciel „Alliance Israelite.“

jednak często i bez słusznego powodu doznają pogardliwego prześladowania. Społeczność nasza winna tej wady unikać, bo zmiana religii jest największą, a może jedyną dla plemienia żydowskiego drogą, do zlania się ze społecznością chrześcijańską.

Rozdział III.

Wykazawszy w poprzednich rozdziałach szkodliwość plemienia semickiego, i niebezpieczeństwo, zagrożające od nich społeczności chrześcijańskiej, przychodzi z kolei pytanie, jakie środki zabezpieczające przyjąć należy.

Trudność to ogromna, bo do obalenia organizacji wiekowej i ustalonego obyczaju wyzysku inowierców, a zmuszenia żydów, aby we własnej pracy szukali swój egzystencji, potrzeba energicznych środków i przeprowadzenia ich z żelazną wolą i konsekwencyą.

Niektórzy radzili wydalenie żydów z kraju; świeżo podano o to petycję w Niemczech, opatrzoną 2,225,000 podpisami. Ze wszystkich narodów i państw Europejskich, jedno tylko Cesarstwo Rossyjskie byłoby w możności, tak wielki zamiar przeprowadzić, z powodu swych obszarów, i osiedlić ich na południowych ziemiach Europy lub w Azji. Projekt taki przez bardzo wielu uznanyby był za nieludzki i dla tego trudnym jest do wykonania.

W Węgrzech obecnie radzą nad małżeństwami mieszanymi pomiędzy chrześcianami i żydami. Gdy-

by władze chciały przyjąć życzliwie podobny projekt— otworzyłaby się szeroka droga do zlania się z czasem dwóch społeczności.

Inne środki podzielićby można: a) na zależące od samej społeczności, b) i współdziałania społeczności wraz z władzami Państwowymi.

Co do pierwszych:

I. Pan Jeleński w broszurze: „Żydzi, Niemcy i my,“ (str. 115) radzi przyjąć tak zwaną przez niego małą politykę, czyli wytrwałe działanie całej społeczności.

a) Przez wprowadzenie do gmin izraelskich żywiołu postępowego, wpływać na ograniczenie haszyscydizmu, a szerzenie zdrowej oświaty.

b) Staranie się o uprzystępnienie racjonalnego kredytu dla wszystkich klas pracujących i ograniczenie lichwy.

c) Bez względu na dzisiejszą konkurencyję kramarstwa, brać liczniejszy udział w handlu.

d) Ważniejsze interesa ekonomiczne, bez oglądania się na pojedynczych bogaczy, wspólnymi siłami i na własną ręką prowadzić.

Środki te pod względem zasady słuszności i pożytku nie ulegają wątpliwości, byle wytrwale prowadzone były.

II. Społeczność żydowska, a zwłaszcza część inteligentna i bogata, powinna przejrzyć obecne położenie, że wielowiekowy sposób życia izraelitów na eksploataowaniu jedynie społeczności chrześcijańskiej oparty, dopóki byli w małej liczbie nie dał się narodowi uczuć, lecz dziś za

rozmnożeniem się żydów, staje się zanadto widowym i nieznośnym. To co w przeszłym wieku, jako widmo nieiasne dla niektórych i przewidujących umysłów wyższych było widoczne, dziś występuje jako groźna plaga, dotykalna całemu ogółowi.

Powinni więc zrozumieć, że tak dalej istnieć nie może, wszelkimi więc sposobami, usilnie pracować nad zniesieniem kahałów, belterów, chederów. Zachęcać i dawać, choćby z poświęceniem funduszków których im nie brak, szczególnie uboższym współwyznawcom możliwość pracy produkcyjnej, aż do najniższych posług dziś wyłącznie przez chrześcian wykonywanych—pracy jakkolwiek mniej zyskownej, ale zapewniającej godziwszy sposób utrzymania.

III. Społeczność chrześcijańska ze swojej strony wyrabiać w sobie powinna przymioty na moralności i sprawiedliwości oparte—ale przeciwdziałające wyżyłskowi, jakimi są oszczędność, wstrzemięźliwość, solidarność.

Zważywszy jednak z jednej strony silną organizację izraelską, a z drugiej w naszej społeczności brak oświaty, a zatem i moralności; to za nim kultura i umoralnienie nastąpi, możemy tymczasem być zupełnie wyeksploatowani i zejść na zupełnych hellotów; sądzę więc, że obok działania społeczności i współdziałanie władz państwowych byłoby koniecznym.

IV. Prawa ogólne zasadzają się na karaniu i wynagrodzeniu szkód, nie mogą nakazywać czynów dobrych, należących do religii, moralności; że zaś inne są zasady moralne społeczności chrześcijańskiej a inne ży-

dowskiej, zatem prawa ogólne okazały się i zawsze będą niedostateczne, bo gdzie miliony żyją bez pracy produkcyjnej, czyż można miliardy czynów szkodliwych wykryć, unormować i dochodzić w sądach. Prawa zresztą inaczej oceniane i uznawane zostają. Chrześcianie widzą w nich skarbiec wyrozumowanej sprawiedliwości, żydzi zaś uznając swoje prawa talmudowe za wyższe i świętsze szukają tylko paragrafów wygodnych do eksploatacyi.

Pożyteczniejszem, skuteczniejszem, a powiem nawet koniecznem jest zastosowanie prawa prewencyjnego, które wypływa z pojęć prawa karnego, i służy do zabezpieczenia praw. Środkiem takim prewencyjnym i jedynym będzie ogólny przepis zabraniający wszelkiej służby, najmu i w ogóle wszelkiej pracy fizycznej dla żydów, inne będą półśrodkami, zawsze wymijanymi i nie doprowadzą do usunięcia niesprawiedliwego wyzysku chrześcian. *) Rozumiem bardzo dobrze, że podobna zasada sprzeciwia się teoryom naukowym, że nastąpi stagnacya, dotykająca ludność robotniczą

*) Podobne przepisy jako użyteczne i sprawiedliwe istniały poniekąd (patrz broszurę p. Jeleńskiego o skierowaniu żydów do pracy rolnej) 1) istniało prawo aby żydzi nie śmieli przyjmować chrześcian do służby, 2) postanowienie ks. Namiestnika z d. 1 Lutego 1823 r. aby grunta udzielane żydom przez czeladź z samych żydów były obrabiane. 3) Ukaz z r. 1843 zwalniający od służby wojskowej tych, którzy się kwalifikują na zdolnych majstrów, lub sami będą grunta obrabiać.



chrześcijańską, dla pożytku której przedsiębrana była. W następstwie jednak ułatwi chrześcianom zakładania przedsiębiorstw i fabryk spółkowych, bo będą mieli podstawę najważniejszą w pracownikach ręcznych— a z drugiej strony otworzy obszerne pole dla biednej ludności żydowskiej, życia z pracy produkcyjnej u swych współwyznawców. Ważny więc cel i zarzut niezbity eksploataowania jednej społeczności przez drugą na obszernej drodze usunięty będzie. Niechaj żyd właściciel wioski, kamienicy do wykonania prac fizycznych używa swoich współwyznawców—czyż w tém leżeć może jaka niesprawiedliwość? Jeżeli żydzi dla chrześcian nie wykonywają ciężkich prac fizycznych, dla czegoż koniecznie chrześcianie mają być dla ich plemienia służebnem.

Nie ulega wątpliwości, że w początkach stagnacya interesów da się uczuć krajowi, ale innego środka sprawiedliwego ochronienia chrześcian nie ma. Wkrótce prawo takie okaże się dobroczynnem, nawet dla samych żydów, których tysiące pozbawione środków egzystencyi znajdują w pracy, uczciwy sposób wyżywienia siebie i swoich rodzin. Ustaną bazaki, meropije i inne sposoby wyzyskiwania ludu chrześcijańskiego.

V. Szynekowanie wódki i gorących napojów po wsiach i miastach powinno być nietylko stanowczo żydom zakazane, ale i ściśle dopilnowane. Przecież szkodliwość tego dawno była uznana jeszcze za panowania

Cesarza Rossyjskiego Aleksandra I *). Wszakże w tym celu i dziś zabroniono po wsiach szynkowania trunków żydom, ale prawo pod różnemi pozorami przez nich jest omijane; większą połowę karczem po wsiach, mimo zakazu, utrzymują żydzi; dla zadosyćuczynienia przepisom akcyznym najmują szynkarzy i szynkarki chrześcian, skutek zaś, a raczėj zysk idzie do kieszeni żyda, prawo zabraniające zwierzchnictwa nad chrześcianinem i tu przyczynić się powinno do usunięcia szynkarzy żydów to jest tego złego, które od lat stu ocenione było, ale wykonaniem nie zostało.

Na tak stanowcze, a konieczne środki niewątpliwie powstaną wołania całego plemienia izraelskiego i jego obrońców, rozumowania ekonomistów, dowodzące, że to nie zgadza się z zasadami ekonomii i nauk społecznych. Ochrona jednak chrześcian od wyzysku i niesprawiedliwości górować powinna nad wszelkimi względami. Trzeba nadto zwrócić uwagę, że teorye prawne i naukowe chociaż są bezwzględne, odnoszą się do normalnych stosunków ludzkich, ale nie do dążności społeczności izraelskiej względem ludów chrześciańskich w skutkach swych w całej już Europie jasno odrysowanych. Teorye czerpane z nauki ekonomii społecznej i głosy zagranicznych publicystów u nas nie mogą być bezwzględnie stosowane, co tam miałyby za podstawę słuszną zasadę, u nas przy odmiennych sto-

*) Patrz dziełko Brafmana „Żydzi i kahały“ str. 29.

sunkach prowadziłyby do niesprawiedliwości. Tém bardziej że liczebny stosunek żydów do chrześcian przedstawia ogromną różnicę i ogólne wykształcenie jednej społeczności i drugiej jest inne — a jednak i za granicą groźne następstwa uczuwać się dają — jak kulturkampf w Prussach.

Pracy w naszym kraju i chleba nie zabraknie. Wielkie są kapitały w ręku żydów, niech przestaną eksploatować chrześcian, a mogą dać tysiącom swych współwyznawców godziwe środki zarobku w fabrykach, przedsiębiorstwach, służbie, w pracy około roli i tylokrotnych zajęciach.

Wprawdzie wykonywanie pracy przez żydów dla żydów, a chrześcian dla chrześcian, zrodzi separatyzm dwóch plemion; ależ czyż ten separatyzm nie istnieje? Zresztą cel sprawiedliwości musi przeważać; tém bardziej że do zjednoczenia inna zupełnie prowadzi droga.

VI. Droga tą jest wspólne wychowanie. Niechaj żydzi w wychowaniu nie używają lepszych, ale tych samych praw co wszyscy mieszkańcy. Edukacya od elementarnej powinna się odbywać w jednych i tychże samych szkołach. Nawoływanie dotychczasowe, że oświecać żydów należy, aby się stali obywatelami kraju, obok istnienia belferów, chederów i oddzielnych szkółek żydowskich, obok zaniedbania oświaty chrześcian, jest mylnem. Z takich to szkółek będą się udawać do szkół dalszych przesiąknięci zasadami nieprzyjaźni dla goimów, jako istot nieczystych, będą wychodzić grupy do wyższych stanowisk obywatelskich, które posługi-

wane tylko będą do sprytniejszego jeszcze na różnych drogach wyzysku chrześcian i do protegowania swego plemienia. Koniecznym jest przeto nawoływanie do oświaty zarówno chrześcian jakoteż i żydów, a może nawet oświecenie pierwszych jako stosunkowo więcej zaniedbanych jest pilniejsze.

Wspólna mowię oświata we wspólnych od najniższych szkołach może zbliżyć zlanie się ludności obu plemion. Jak każde wyznanie ma oddzielne godziny do wykładu religii, o tyle i żydom odmówione być nie może nauczanie ich religii, przez wykwalifikowanych rabinów, których uniwersytety lub szkoły rabinów dostarczyć mogą — natomiast wszystkim belferom stanowczo nauczanie zabronione być winno i ściśle dopilnowane. Wtedy to spodziewać się można, że przyszłe pokolenie zbliży się charakterem, sympatją, wspólnością pojęć do braci chrześcian. Skoro więc przestaną kraj i społeczeństwo wyzyskiwać, skoro przyjmą stosunkowy udział w ciężarach kraju, polegający na pracy fizycznej, skoro przestaną nas uważać za swe sługi i niewolniki, wtedy braterstwo będzie prawdopodobnem bo ono istnieć tylko może na zasadzie sprawiedliwej.

Dziś Judaizm uważa się za wyższe plemię w przeciwstawieniu do innych narodów Europy, nie poprzestaje na równouprawnieniu. Ideą postępu i równouprawnienia, tymczasowo omamają chześcian, dążąc w rzeczywistości do przywilejów uznania swęj narodowości *). Teorye prawne, przy nierównych zasadach

(*) Henryk Trajtshke — w artykule „Preussische Jahr-

moralno-religijnych, odmienne i zupełnie różne skutki wydają, inne dla prostodusznych, a inne dla tych co uznając się wyższem plemieniem, poczytują je za środek do wyzysku, zubożenia, i zepchnięcia inowierców na stanowisko swych wyrobników i słuźalców.

Kwestyę żydowską starałem się postawić jasno tak jaką jest w rzeczywistości. Nie można podchlebiać sobie aby, odpowiednie środki do ochrony chrześcian tak rychło jak tego wymaga potrzeba użyte zostały, Niechaj jednak rzecz sama jasno, wyraźnie postawioną i rozważoną zostanie.



INSTYTUT
 BADAŃ LITERACKICH PAN
 BIBLIOTEKA
 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
 Tel. 26-68-83

bücher, opierając się w dziale Graetza — historia żydów. — Cremieux — na posiedzeniu „Alliance Israelite wyrzekł, kochamy Francję — ale chcemy pozostać żydami.

F

21.889